

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w tru-
karni 80 fen., na pocztach 1 markę, z o-
dnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy a dresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zofii Mecz.
Jutro: Jana Nepomucena.
Poitrze: Antonina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 3	za. 7 50.
Jutro „	4 1	„ 7 52.
Pojutrze „	4 59	„ 7 53.

Polacy a Francuzi w Niemczech.

Wielką sensacją wywołała w niemieckim świecie politycznym najnowsza wiadomość, że cesarz osobnym reskrypsem zniósł paragraf dyktatorialny w Alzacji i Lotaryngii. Paragraf ten dawał namiestnikowi Alzacji i Lotaryngii prawo, jeżeli to uważał za stosowne i konieczne, ogłosić każdego czasu stan oblężenia i rozporządzać wojskiem dla przeprowadzenia przedsięwziętych kroków. Reskrypt cesarski datowany jest z ubiegłego piątku na zamku Hohkoenigsburg i brzmi: Aby mieszkańcom Alzacji i Lotaryngii dać dowód mej łaski w zaufaniu do ich wiernopoddanego i lojalnego usposobienia, które się coraz widoczniej objawia wśród ludności tego kraju i które mi podpadło coraz więcej podczas moich kilkakrotnych odwiedzin tych dla ojczyzny napowrót zdobytych prowincji w sposób niedwuznaczny, upoważniam pana (namiestnika) do wdrożenia układow z kanclerzem Rzeszy w sprawie zniesienia ustawy z dnia 30 grudnia 1871 r., dotyczącego administracji. Kanclerza upoważnię do przedłożenia radzie związkowej projektu do ustawy. Proszę ogłosić publicznie ten mój reskrypt.

Rozporządzenie to niezawodnie wywoła w Alzacji i Lotaryngii wielkie zadowolenie, bo posłowie alzaccy prawie w każdej sesji domagali się zniesienia tego paragrafu, który wisiał nad Alzacją i Lotaryngią jak miecz Damoklesa i który sprawiał, że kraj ten znajdował się bezustannie niejako w stanie oblężenia. Parlament uchwalił nawet kilkakrotnie zniesienie tego paragrafu, ale bezskutecznie. Obecnie stało się to z woli cesarza.

Okazyjnie zniesienia tego paragrafu reskrypsem cesarskim, który datowany jest z zamku Hohkoenigsburg, przypominają gazety niemieckie, że wydział Alzacji i Lotaryngii, wyznaczył jako pierwszą ratę 150 tysięcy m. na odnowienie tego zamku, co było najgorętszym życzeniem cesarza.

Półurzędowe »Berl. N. Nachr.« piszą przy tej okazji, że koła miarodawcze zrobiły spostrzeżenie, iż w Alzacji i Lotaryngii ludność coraz przyjaźniej jest wobec Niemców usposobiona i dla tego niepotrzebne były takie nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, jak paragraf dyktatorialny, który ludność odczuwała jako poniżenie.

Nie znamy wprawdzie usposobienia ludności alzacciej, ale wnosząc np. z oporu, jaki stawiała nominacji politykującego biskupa Zorn von Bulacha, przypuszczać musimy, iż obcuje ona tak samo przy swej narodowości, jak ludność polska na wschodzie Niemiec.

A jednak jak wielka jest różnica pomiędzy traktowaniem ludności francuskiej i polskiej. Tam zaosi się wyjątkowe przepisy, żeby ta ludność nie czuła się mniejwartościowymi obywatelami, a u nas zaprowadza się coraz to nowe wyjątkowe ustawy. Książę Bismarck oświadczył nawet w ubiegłym tygodniu w Izbie panów, że na życzenie cesarza powstał związek hakatystyczny, który ma na celu zwalczanie Polaków. Jakże tu wytlómaczyć

Francuzów. Przecież prędzej mogliby się Niemcy niebezpieczeństwa spodziewać ze strony Francuzów, jak Polaków, bo Francuzi mają za sobą potęgę państwową, a wiadoma jest rzeczą, że cała Francja spoziera ku »dziurze w Wogezach« z myślą o odwecie.

Co tam słychać w świecie?

— Niemcy. »Koelnische Volks-Ztg.« w bardzo energicznych a uczciwych i sprawiedliwych słowach potępia mowę hr. Hoensbroecha w izbie panów, powiada: centrum popełniłoby »niesłychany błąd, gdyby w sprawie polskiej poszło za jego radami i oświadcza, że tego centrum »za nic w świecie, nawet za pół tuzina ministrów centrowych« nie uczyni, bo »nie ma najmniejszego powodu powstrzymywać wielkiego krachu hakatystycznego systemu, którego bankructwo jest bliskie.«

— W pruskiej Izbie panów minister oświaty dr. Studt, odpowiadając księciu Radziwiłłowi na jego mowę, powiedział pomiędzy innymi tak:

»Prawdą jest, że gazetom polskim udało się sprawę wrzesińską przedstawić w taki sposób, że sprawa ta zjednała sobie opinię publiczną w całym cywilizowanym świecie całkiem niesłusznie. To właśnie jest dowodem, jak daleko sięgają sieci wielkopolskiej agitacji i jak ta agitacja znajduje posłuch w miarodawczych kołach zagranicą. W gruncie rzeczy nauczyciele i inne interesowane osoby w Wrześni starali się o największe umiarkowanie, łagodność i wstrzeźliwość i tylko niesłychanemu oszczerstwu i szczeniowi gazet polskich przypisać należy, jeżeli o sprawie wrzesińskiej panuje inne przekonanie. Przecież dziś jeszcze nauczyciele niemieccy w Wrześni, którzy nic więcej nie zrobili, jak tylko spełniać swój obowiązek, wystawieni są na najbrutalniejsze napaści. Pruska administracja szkolna jest obecnie najwięcej oczernianą w całym świecie; ale to jej nie powstrzyma od tego, że pójdzie dalej tą drogą, którą uznała za dobrą.« Tak się pan minister skarżył na sprawę wrzesińską. Wierzymy, że systemowi pruskiemu sprawa wrzesińska stała się strasznie niewygodną, bo całemu światu pokazała, co biedne dzieci polskie pod zaborem pruskim cierpieć i znosić muszą. Panowie ministrowie zamiast wziąć to pod rozwagę i zawrócić z dotychczasowej drogi i co najmniej przywrócić do szkół pacierz polski, powiadają, że od swej polityki nie odstąpią. Niech kroczą dalej, a my też robić będziemy swoje tj. spełniać sumiennie nasze obowiązki polskie względem siebie samych i biednych naszych dzieci polskich. Wierzymy, że system pruski nie odstąpi od swej polityki, ale wierzymy i w to, że Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

— Berlińska »Germania« ogłasza protest 89-letniego członka Izby panów, Polaka, Józefa Morawskiego, przeciwko pełnej nienawiści dla duchowieństwa polskiego mowie Hoensbroecha, wygłoszonej w tejże Izbie. Protest wspomina o braterstwie broni, które łączyło Polaków z wieloma przywódcami centrum i wyraża oburzenie z powodu zarzutów

— Cesarz niemiecki, książę rejent bawarski i kilku innych książąt niemieckich ofiarowali towarzystwom niemieckim w Ameryce w upominku sztandary na znak, że ma panować łączność pomiędzy emigrantami a ich ojczyzną. Tego oczywiście nikomu za złe brać nie można; dla czegoż jednak my Polacy doznajemy prześladowania z powodu pielęgnowania tej samej myśli? Niechby nam to hakatyści wytłómaczyli.

— Przeciw podwyższeniu cel zbożowych oświadczył się w niedzielę w Berlinie kongres przedstawicieli wszystkich większych miast niemieckich. Reprezentowanych było 77 wielkich miast przez 800 przedstawicieli. Na tym kongresie uchwalono jednogłośnie rezolucją przeciw cłom, żądającą natomiast długoterminowych traktatów handlowych. Radcą miejski Weigert z Berlina wywodził, że z wywozu wyrobów przemysłowych w Niemczech żyje około 11 i ćwierć miliona ludzi w Niemczech, a wywóz ten byłby utrudniony przez podwyższenie cel. Oprócz tego wskutek podwyższenia cel traktaty mogłyby nie przyjść do skutku, co spowodowało straszne przesilenie w Niemczech. Dla tego należało przeciw zamierzonemu podwyższeniu cel protestować nie tylko w interesie mieszkańców miast, ale całego narodu niemieckiego, w interesie pokoju społecznego i utrzymania pokoju z ościennymi mocarstwami. Rezolucja została uchwalona bez dyskusji.

— Austria. Austriacki minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski wygłosił do znakomitych przedstawicieli polityki austro-węgierskiej ważną mowę polityczną. W mowie swej zaznaczył, że pomiędzy rządami już nastąpiło porozumienie co do odnowienia trójprzymierza i że ono będzie napewno odnowione, ale dodał, że Austria porozumiała się także z Rosją. W najżywotniejszej dla Austrii sprawie wschodniej pójdzie minister zawsze ręką w rękę z Rosją. Co do traktatów handlowych podniósł hr. Goluchowski, że Niemcy, samo rozumie się przez się będą musiały poczynić Austrii ustępstwa, bo od tego zależeć będzie polityczna postawa Austrii wobec Niemiec.

— Chiny. Do gazet angielskich donoszą z Tientsinu, że w prowincji Czili ruch rewolucyjny przybiera coraz to większe rozmiary. Rewolucyoniści uderzają znów na kościoły i misjonarzy. Liczbę ich obliczają na 40,000. Wszyscy mają być dobrze uzbrojeni. Wojska regularne nie mogą nigdzie dać rady powstańcom. Wodzowie starają się przywódców powstańców pieniędzmi przekupić, aby się uspokoiłi. Nie udaje się to jednak zawsze i wszędzie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę rano w katedrze fromborskiej kandydatowi teologii Pawłowi Teschnerowi tonzury i niższych święceń, a dyakonowi Franciszkowi Heydunee święceń kapłańskich. Nowowyświęcony ustanowiony został jako kapelan w Stolzenhagen.

— W piątek zmarł w Bisztynku ks. benedyktyn Schurz w 80-tym roku życia a 50

— W poniedziałek odbył się we Fromborku pogrzeb zmarłego ks. prob. Preuschoffa. Ks. kanonik Pohl celebrował nabożeństwo żałobne, na którym był także najprzew. ks. Biskup. Około 40 księży brało nadto udział w pogrzebie.

Chelmińska dyecezya. W niedzielę 4go b. m. odbyła się uroczysta introdukcja ks. proboszcza Podlaskiewskiego na probostwo w Skurczu. Kazanie wygłosił ks. dziekan Lic. Malecki z Lalków, który urzędował przy tym akcie jako komisarz biskupi.

— Do nowego kościoła w Koczale w dekanacie człuchowskim nadeszły trzy dzwony, ulane w Laucha w Turynii przez braci Ullrich. Waga razem 50 centnarów. Największy waży 28 centnarów. Poświęcone zostały: największy na cześć Trójcy Przenajśw., średni pod tytułem Najśw. Maryi Panny, a trzeci pod tytułem św. Maryi Magdaleny, patronki kościoła.

Westfalia. W kościele św. Lambertego w Coesfeld obchodzić się będzie w tygodniu zielonoświątecznym jedenastą rocznicą nabywania cząsteczki Krzyża świętego, która zdobi większy krzyż. Relikwię tę otrzymał cesarz Karol Wielki zapewne z Rzymu i podarował ją wspaniałemu kościołowi. Przez wszystkie stulecia była ta relikwia czczoną i kościół, w którym się znajduje, był celem licznych pielgrzymek.

Anglia. R. H. Measures, naczelnik wielkiej fabryki maszyn, przeszedł w Eastburne na łono Kościoła katolickiego. Jego szczodrobliwość zawdzięczał katolicy kościół w Streatham, wystawiony pod tytułem Męczenników Angielskich, i też nowy kościół w Walworth przeważnie na jego koszt się buduje. Jeden z jego synów już się dawniej nawrócił i jest kapłanem przy kościele w Walworth.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 14 maja 1902.

— Następcą tutejszego dyrektora poczty p. Willecke, który przenosi się do Berlina, mianowany został dyrektor poczty p. Polkien z Szmalkalden.

— W Gadach wprowadzony został w urząd nowy nauczyciel p. Blum, dawniej w

Syn wdowy.

Opowiadanie historyczne z XVI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Milionset szatanów, a nacóżbyś je widziałotrze?

— Wozimy je do Würzburga, podobno tam z nich robią papier.

— Nie dajcie się tumanić, rzekł Götz, zwracając się do swych zbirów, którym w niesmak poszła wiadomość, że na wozie znajdują się szmaty. Przetrzęść wszystko, a jeżeli znajdziecie cokolwiek innego w bryce, powieście mi tych drągali na pierwszej lepszej gałęzi.

Zgraja zaczęła rozwiązywać wory i wyrzucać szmaty na drogę, dopóki wszystko nie leżało na ziemi.

Götz przekonawszy się, że furmani prawdę mówili, zaklął straszliwie, a potem wspiął się konia ostrogami, ruszył ku Heilbronowi; zbiry puścili się za nim.

Lecz gdy wyruszali, jeden dostrzegł w krzakach wdowę ukrytą z dziećmi, natychmiast poskoczył ku niej, wołając:

— Dawaj pieniądzel!

— Nie mam ani szeląga, odrzekła drząc ze strachu kobieta.

— Zobaczymy! prędzej dobywaj worek, albo...

I wydobywszy miecz, wznosił go nad przerażoną wdową, która z trwogi straciwszy przytomność, potoczyła się na kupę kamieni. Rabuś chciał ją pochwycić, gdy w tem Elżbietka rzuciwszy się w środek, zasłoniła matkę wołając:

— O mamol! moja mamol!

Pacholek pochwycił dziewczynę, od-

Dercu, a w Szabargu Artur Fahl, dawniej w Pettelkau.

— Notaryuszem mianowany został adwokat p. dr. Hellwig w Gutsztacie, dawniej w Olsztynie.

— W sobotę otwarto w Królewcu w biurze kierującego budową tutejszego nowego kościoła katolickiego budowniczego rządowego, oferty, na pokrycie dachu, wież i. t. d. Roboty rozdzielono w dwóch losach. Z oddanych pięć ofert żądają: Heinri z Olsztyna za pokrycie łupkiem 4265,90 m., za pokrycie koprowiną 12016,10 m., za całą robotę razem 14427,90 m., Honig z Królewca za pokrycie łupkiem 3632,99 m., za pokrycie koprowiną 14831,92, za całą robotę razem 18981,27 m., Lindemann z Olsztyna za pokrycie łupkiem 4062,95 m., za pokrycie koprowiną 13017,90 m., za całą robotę razem 12078,55 m., Ankler z Królewca za roboty łupkowe 3767,68 m., za pokrycie koprem 14828,64 m., za całą robotę razem 13436,60 m., Müller z Królewca za roboty łupkowe 3632,90 m., za pokrycie koprem 13256,60 m., za całą robotę razem 13075,80 m. Oddanie roboty nastąpi później.

— W drodze przymusowej sprzedaży sądowej nabył tak zwany »Kurhaus« olsztyński mistrz rzeźnicki p. Frohnert za 50100 marek. Długu było na tej posiadłości około 99 tysięcy marek, skutkiem czego wierzyciele stracili około 49000 marek.

— Drugie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się tu 16 czerwca pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Leuschner.

— Niedawno pisały niektóre gazety, że w Ameryce zmarł w roku 1851 niejaki Jan Karol August Prahł i zostawił milionowy majątek. Spadkobiercami miała być familia Prahł z naszych stron, z kąd zmarły pochodził. Jeden z mieszkających w mieście naszym obywateli tego nazwiska zapytywał się przez ministerium spraw zagranicznych u konsula niemieckiego w Ameryce o spadek po Prahlu. Ztamtąd nadeszła wiadomość, że nie w Ameryce nie wieźdzą o milionym spadku. Znowu więc próżne nadzieje.

— We wsi Dąbrówce i na wybudowaniach nakazane jest wiązanie psów przez 3 miesiące.

— Robotnikowi Piwkowi w ulicy Gutsztackiej skradziono z mieszkania 97 marek. Zona jego rozgłosiła pomiędzy sąsiadami, że

tracił ją na bok, ale w tej chwili potężny kamień ugodził go tak silnie w szyszak, iż mu się aż przekręcił na głowie.

Zdziwiony napastnik odwrócił się i spostrzegł Willibalda, który drugim kamieniem gotował się cios powtórzyć.

— Przeklęty bębniel ryknął rozgniewany zbójca, idąc ku niemu z podniesioną szablą, aby mu głowę rozplatać. Lecz w tejże samej chwili, uczył się pochwyconym z tyłu.

— Oho! zagrzmiął gruby głos mężki, tu widzę mordują niewiasty i dzieci.

I w mgnieniu oka rabuś rzucony silnymi rękami, jak głaz upadł na środek goścince.

Gwałtowny upadek napastnika zbudził z osłupienia furmanów, którzy zapatrzony się na odjeżdżającą zgraję Götza, nie widzieli, co zeszło w krzakach.

— A któż go tak pozdrowił? zawołał z uśmiechem Klaus.

— Ach! ach to pustelnik, rzekł Andrzej, widząc wybawiciela wychodzącego z gąszczu.

Był to człowiek czterdziestoletni, krępy, o szerokich ramionach, twarzy przyjemnej, z dużymi czarnymi ognistymi oczyma i lekko zagiętym nosem. Ubrany w brunatną długą suknię z kapturem i obwinęty białym sznurem zamiast pasa.

— Odjechał już? zagadnął furmanów.

— Zapewne, ojczu, mówicie o Götzu? już go nie widać.

— Slicznie się z wami obszedł, mruknął, patrząc na rozrzucone wory.

— Chwała Bogu, że nie gorzej, narobił nam tylko dużo roboty i to jeszcze przed nocą.

— Ale was nie zrabował?

ona za pomocą przepowiedni i klucza wykryje złodzieja. Ten widocznie dostał też strachu, gdyż wieczorem tegoż dnia znaleziono pod słomianką leżącą przed drzwiami Piwka, trzy dwudziestomarkówki. Zapewne odniesie złodziej i resztę pieniędzy.

— Z izby karnej, 12 maja. Służąca Minna Schulz stawiała oskarżona o przestępstwo przeciw paragrafowi 218 prawa karnego (spędzanie płodu), a o pomoc w tem i oszustwo oskarżona była żona robotnika Wilhelmina Karw z domu Pokal, za oszustwo już poprzednio karana. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Minna Schulz skazana została na 2 miesiące więzienia, Karowowa na 1 rok i 9 miesięcy cuchthauzu, z wliczeniem trzech miesięcy jakie w śledztwie przesiedziała, na 150 m. kary lub jeszcze 10 dni cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— Renty inwalidów przyznano w miesiącu maju następującym osobom w sumie służąca Maryanna Hermańska z Ruszajn 118,80 m., pasterz Jan Opacki z Szawałda 133,80 m., robotnica cygar Maryanna Prens z Wartemborka 122,40 m., robotnica Elżbieta Gierszewska z Południowa 126,60 m., robotnik Jan Kiwitt z Kronowa 121,20 m., robotnik Antoni Nowowieski z Wartemborka 116,40 m., robotnica Gertruda Galla z Gotków 120,60 m., stróż noeny August Nowoczyn z Buchwałdu 123,60 m., robotnik Wincenty Hanowski z Legajna 126,60 m., robotnik Franc. Lipka z Szafliisa 150,00 m., robotnik Józef Rogalla z Wartemborka 144,00 m., Rente na starość otrzymała wdowa robotnica Katarzyna Neumann z domu Rogalla z Wartemborka w sumnie 110,40 m.

— W niedzielę aresztowano tu 17-letniego robotnika Józefa Tews za kilkakrotne bójki. Przed południem tegoż dnia pobił on na Górnem Przedmieściu pewnego chłopca kijem, innego chłopca zgnął nożem w policzek i zadał mu lekką ranę. Nadbiegła publiczność przeszkodziła dalszej bójce. Po południu pokaleczył T. znowu w ulicy Wartemborskiej kilka bawiących się chłopców nożem. Wskutek tego powstało wielkie zbiegowisko. Przywołany policyant aresztował napastnika. Dodać należy, że T. był dłuższy czas w zakładzie chorych na umyśle w Kortowie, skąd w listopadzie został wypuszczony.

— Ba, nacóżby mu się przydały nasze szmaty.

— Tem lepiej, rzekł pustelnik, a potem zwróciwszy się ku niewieście zapytał:

— A wyście dużo ucierpieli?

— Nic, dobry ojczu. Niech wam Bóg wynagrodzi za pomoc, gdyby nie wy, mój Boże... dodała drżącym głosem, spoglądając na syna.

— Tak ojczu, zawołał Willibald, chwytając go za rękę, wyście mi życie ocalili. I wycisnął na niej serdeczny pocałunek.

— Pamiętajże, abyś go użył na dobre, odrzekł obcy, wpatrując się z upodobaniem w miłe oblicze chłopca. Ale muszę ci powiedzieć, żeś bardzo nierozsądny, jak można z kamieniem porywać się na dobrze uzbrojonego rozbójnika, jeszcze ci skrzydła nie urosły, a już chcesz latać. No, chłopcy, dodał zwracając się ku furmanom, trzeba zobaczyć, co się dzieje z tym nędznikiem.

— Na świętego Szczepana, zawołał Andrzej, jeśli jego żebra nie są z żelaza, pewnie ma wszystkie połamane. O, to mi był rzut potężny.

Wszyscy przybliżyli się do napastnika, który leżał omdlały, w miejscu gdzie upadł.

— Mnie się zdaje, że mu to poczęstne wystarczy na całą wieczność, rzekł Klaus.

Pustelnik schylił się, podniósł go jedną ręką za bary i spojrział w twarz badawczo:

— Nie, zawołał, on żyje, a nawet znacznego szwanku nie doznał. Zostawmy go tak, niech przyjdzie do siebie, a tymczasem spakujmy wory na brykę, trzeba być jak najprędzej ruszyli i dostali się do Weinsberga przed zamknięciem bram; tutaj najniebezpieczniej czekać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Wartembork.** W niedzielę rano przywieziono do tutejszego domu karnego 80 skazańców z Raciborza na Śląsku. Transportowało tych więźniów 7 dozorców, (nadzorca i 1 inspektor). Od dworca kolejowego aż do zakładu strzegli więźniów jeszcze żołnierze mający straż przy tutejszym zakładzie karnym.

* **Miłomłyn.** 13-letnie dziewczę szkolne Bertha Pelz z Majdajn skazane zostało w poniedziałek przez izbę karną w Olsztynie na 2 tygodnie więzienia. Brało ono towary od kupca na cudze nazwiska. Jej matka za odbieranie tych rzeczy skazana została na 6 tygodni więzienia.

* **Olsztynek.** Gospodarz Michał Janek z Kuńki skazany został przez tutejszy sąd ławniczy za pobicie kijem kolonisty Wilamowskiego na 2 miesiące więzienia. Olsztyńska izba karna zniżyła mu karę na 50 m. lub 10 dni więzienia.

* **Ządzbork.** Straszny zbrodnię popełniono tu w nocy na czwartek. Rano znaleziono bowiem pomiędzy koszarami a miastem na drodze jakiegoś człowieka, który do niepoznania po całym ciele poznaczony był nożem. Z ubrania wisiały na nim tylko kawałki. Człowiek ten zmarł w lazarecie tutejszym, nie odzyskawszy przytomności, wskutek czego nie wiadomo, kto go tak pokaleczył.

* **Biesowo.** 72-letni gródek Lehrmann poszedł w poniedziałek na sąsiedni majątek Teistimmen, aby kupić drzewa. Z powrotem idąc, chciał urządzić biczysko w lesie i znaleziono go tak nieżywego w lesie, siedzącego z nożem w ręku. Paraliżem na serce tknięty zakończył nagle życie. — Kapitalista Antoni Klomfas z Zerbunia, który w ostatnim czasie był nieco chorym na umyśle i oddalił się z domu, znaleziony został nieżywy w bagnie torfowem.

* **Dąbrówno.** W sobotę przed południem o wpół do 12-tej wybuchł u posiadziela Rolki w Lewaldzie ogień, który zniszczył doszczętnie budynek mieszkalny i zabudowania gospodarcze.

* **Lubawa.** Zmiana targów. Targ na bydło i konie, mający nastąpić w dniu 3 lipca, odbędzie się dnia 25 czerwca. Targ kramny przełożono z 9 lipca na 2 lipca.

* **Gdańsk.** Przed sądem ławniczym toczył się w sobotę proces przeciwko robotniczej Helenie Kobieli z Kleszczewa, oskarżonej o kradzież kartofli. Ponieważ oskarżona oświadczyła, iż nie włada językiem niemieckim, przywołano tłumacza. Rządca Zoch z Kleszczewa, zapozwany na świadka, twierdził natomiast, iż kobieta mówi po niemiecku i dla tego zastępca prokuratora stawiał wniosek o 3 dni aresztu dla oskarżonej. Sąd atoli wniosek odrzucił, uznawszy, iż oskarżona lepiej włada językiem ojczystym (a więc polskim) jak niemieckim, dla tego też nie można jej zmusić do zeznawania przed sądem po niemiecku. — Pisma niemieckie naturalnie z takiego uzasadnienia wcale nie zadowolone.

* **Toruń.** Świadkiem ciekawej sceny była publiczność w ubiegły poniedziałek na głównym dworcu kolejowym. Jeden żyd przybył z zagranicy z drobiem i targował się z doróżkarzem o cenę przewozu. Żyd dawał 1,30 m., doróżkarz żądał 20 fen. więcej. Byliby się wreszcie zgodzili o cenę, gdyby doróżkarzowi nie nadarzył się inny pasażer. To też pozrucił kołce z ptactwem na bruk i pojechał. Tylnie koło przeszło po jednym kołcu i zdruzgotało go, a ptactwo rozpięchło się na wszystkie strony. Zmartwienie żydka uganiającego się za swym drobiem było wielkie.

* **Grudziądz.** W ostatni piątek wieczorem zbiegł z wojskowego więzienia muszkieter Plötzchen żołnierz 1 kompanii 14 pułku piechoty. Nazajutrz zdybał go za Grudziądzem patrol wojskowy i aresztował.

* **Swiecie.** Okropnej zbrodni dopuściła się córka deputatnika Jurkiewicza w Przysiersku. Zamordowała ona swego ojca deputatnika, po kłótni o dożywocie. Donoszą teraz gazety niemieckie o tem dalsze

ojca naprzód wrzucą wodą, biła potem kijem, a w końcu kamieniem. Ojciec skonał od razów zadanych mu przez własną córkę.

* **Kwidzyn.** Sekretarz Kruze zapisał swój majątek w sumie 45000 m. miastu, rejencji kwidzyńskiej i dyrekcji poczty gdańskiej. Córkę swą wywłaszczył. Na jej prośbę władze zgodziły się, że pobierać będzie do śmierci odsetne kapitału.

* **Malbork.** Przed urzędnikiem stanu cywilnego stanął 81-letni staruszek i poprosił o załatwienie formalności przedślubnych. Sędziwy kandydat na małżonkę żeni się, jak twierdził, z rozsądku i bierze żonkę młodą. Liczy ona 51 wiosen.

* **Malbork.** Na tutejszem cmentarzu ewangelickim znaleziono skrzynię a w niej trupa nowonarodzonego dziecka. Matki nie wykryto.

* **Malbork 8 bm.** Ogrodnik Kresse, starzec 50letni wypuszczony niedawno z chojnickiego domu ubogich, prosił po południu przechodniów na moście o jałmużnę. Gdy mu tej ze wszech stron odmówiono, powziął zamiar samobójczy i wskoczył do toni Nogatu. Wyratowano go jednakże i umieszczono w szpitalu miejskim.

* **Sztum.** W sobotę sprzedawano przez aukcję cały żywy i martwy inwentarz dzierżawcy włók plebańskich Nahlenza w Starym-targu. Ludzi mających chęć kupna zbiegło i zjechało się tyle, iż zdawało się, iż jest tu targ, albo odpust. To też inwentarz sprzedano niżej, niż był wart. Zużyte już prawie zupełnie konie robocze placono po 200—250 m., a za liche krowy 210—285 m. Ponieważ p. Nahlenz nie był w stanie nawet zasiewów wiosennych uskutecznić, musiał jego następcę tego dokonać. Pan N. otrzymuje aż do wstąpienia swego następcy 5 m. dziennie, odszkodowania.

* **Chojnice.** Syn kolonisty Theila z Malachina obwiesił się w stodole swego ojca. Niewiadomo co młodego samobójcę skłoniło do tego czynu.

* **Chojnica.** Za nienależyte zachowanie się przed sądem skazał tutejszy sąd ławniczy właściciela Kowalewskiego z Odów na dzień aresztu. Uwięziono go natychmiast. »Nienależyte zachowanie« polegało na tem, że K. powiedział, iż rozumie tylko po polsku. Gazety niemieckie donoszą, że podczas rozpraw wykazało się, że K. potrafi nawet bardzo dobrze mówić po niemiecku, co także potwierdził jeden z świadków.

* **Prabuty.** Dnia 8 bm. odbył się w jeziorze chrzest baptystów. Starszy tej gminy wyznaniowej ochrzcił dwóch dorosłych mężczyzn i dwie kobiety oraz cztery dziewczęta. Aktowi temu przyglądały się setki ludu, które zgromadziła nad brzeg jeziora ciekawość.

* **Inowrocław.** Piszą z okolicy: Na odbytych jarmarku w Inowrocławiu dnia 7 bm. byłem świadkiem śmiesznego zdarzenia: Pewien kapieć z In. B. C. sprzedał ładnego konia, na którego było wiele amatorów, za 650 m. Z nabywcą wdał się w handel o tego konia gospodarz F. W. z Piecków. Pan W. dawał 650 m., ale nabywca nie chciał odstąpić od 700 m. W końcu jednak rzekł: »sprzedam konia pod takimi warunkami: dziś dasz mi ferygi, jutro dwa, pojutrze cztery i tak przez 14 dni będziesz mi płacił dwa razy tyle co poprzedniego.« Gospodarz z Piecków zgodził się. Przyjaciele poszli na szklanę piwa i zaczęli obliczać jaką sumę przyjdzie zapłacić gospodarzowi za konia. Okazało się że wypadnie — 160 m. i kilka fenygów. Zrobiła się rwetes! Pierwotny nabywca twierdził, że się omylił itp. Ale słowo się rzekło. Gdyby sprzedający był wymówił sobie spłaty przez 16 dni, byłby wyszedł na swoje, a tak pozbył się konia z dużą stratą. Jak stare przysłowie powiada: kto niedojrzy okiem, musi dołożyć workiem.

* **Znin.** Przed niedawnym czasem zachorował tutaj obywatel Grajewski, któremu lekarz zapisał lekarstwo wewnętrzne. W tym samym czasie przysposobiono w aptece lekarstwo do nacierania dla wdowy Gajewskiej. Przy wydawaniu lekarstwa uczeń aptekarski

lekarstwo dla Gajewskiej, z którego tenże 3 łyżki stołowe zażył. Tego samego dnia umarł w okropnych boleściach, a w ubiegły poniedziałek wykopano ciało umarłego i poddano je sekcji. Wynik sekcji nie wiadomy. Dla właściciela apteki sprawa ta nieprzyjemna, gdyż przy wydawaniu lekarstw nie było w aptece ani pryacypała, ani pomocnika, lecz tylko uczeń.

* **Kruszwica.** W wsi Bz. w Królestwie Polskiem wydarzył się w zeszłym tygodniu straszny wypadek u właściciela tej wsi. W nieobecności piastunki igrało małe dziecko z znajdującym się w pokoju psem (doggą). Dziecko podrażniło psa, chwytając go kilka razy za ogon, wskutek czego pies tak się rozjadował, że pochwyił dziecko za gardło i zagryzł. Gdy piastunka wróciła do pokoju i zobaczyła dziecko leżące we krwi, przerznęła sobie, z obawy przed karą, nożem kuchennym gardło. Gdy ojciec dziecka wrócił do domu i wszedł do pokoju, w którym ten okropny wypadek zaszedł, rzucił się pies na niego. Napadnięty zdołał się tylko w ten sposób obronić od poszarpania, że wy dobył rewolwer który miał przy sobie i psa zastrzelił.

* **Z Wrześni** piszą do „Pos. Tagebl.“: Dzieci katolickiej szkoły, które się dotąd wzbraniały podczas nauki religii odpowiadać po niemiecku, wzbraniają się obecnie także Pana Boga pochwalić po niemiecku i twierdzą, że im tego rodzice zakazali; inne uważają to za grzech. Kiedy jeden z tutejszych nauczycieli świeżo pochwalił głośno i uprzejmie Pana Boga po niemiecku przed tutejszym proboszczem, nie odpowiedział mu tenże wcale, owszem, jak nauczyciel uważał, odwrócił się w przeciwną stronę. — Zakrawa to coś na nową denuncyację.

* **Poznań.** Orzeł polski na ratuszu poznańskim zawadza pewnemu »dobremu Niemcowi«, który w piśmie nadesłanem do »Pos. Tageblatt«, a podpisanem: »Ein guter Deutscher«, domaga się usunięcia polskiego orła z wieży ratuszowej, ponieważ w pieśni zakazanej „Jeszcze Polska nie zginęła“ jest wyrażona nadzieja, że dopóki orzeł polski jest na ratuszu poznańskim, Polska nie zginie.

* **Z Częstochowy** donoszą do »Przed świtu.« W mieście naszym, w którym ludność z dniem każdym wzrasta, czuć się daje brak kościołów katolickich. Obecnie buduje się wprawdzie kościół parafialny, pod wezwaniem Przenajświętszej Rodziny, ale i ten potrzebom ludności miejscowej nie uczyni zadość. Kościół parafialny dzisiejszy, św. Zygmunta, to raczej kapliczka, a świątynia Jasno-Górska, z powodu ciągłego napływu pielgrzymów, jest niemal dla mieszkańców Częstochowy niedostępna. Oryginalny widok przedstawia plac, na którym wznosi się kościół Przenajświętszej Rodziny. W ciągu dnia pracuje tam przy kopaniu i murowaniu fundamentów około stu robotników. O godzinie zaś szóstej wieczorem plac roi się literalnie od robotników i robotnic fabrycznych, którzy ukończywszy swoje zawodowe zajęcia, spieszą pomagać zupełnie bezinteresownie przy budowie świątyni. Pracują zwykle z zapalem aż do zmierzchu. Silny to i budujący widok. Jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, i składki na budowę parafialnego kościoła wpływają przeważnie, a nawet wyłącznie od tamtejszych robotników i robotnic.

* **Westfalia.** Przed niespełna 5 tygodniami przybył do Hamborn polski ksiądz, który odbywa studia w Monasterze, tenże wygłosił 3 kazania po polsku, które bardzo rozrzewniły słuchaczy, to też z żalem w sercu go pożegnaliśmy. Na koniec zaśpiewaliśmy jeszcze kilka pieśni po polsku a mianowicie »Wesoły nam dzień dziś nastał«. Ledwo jednak jeden z naszych rodaków, który jest dyrygentem różnych Kółek śpiewu polskiego, zagrał na organach drugą zwrotkę, zakazano mu grać dalej. Czyż wskutek polskiego, dźwięku miałyby piszczałki w organach popękać, które tego nie były zwyczajne, lub chór się zawalić?

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młóckarnie,
Motory gazowe, petrolejo-
we i spirytusowe,
Drylowniki »Torunie«,
Toruńskie siewniki, szerokie
»Universal« i do siana
koniczyny.
Maszyny do czyszczenia
zboża,
Wiałnie z wentylacją i bez,
Młóckarnie z cepami i sztyf-
tami,
Młóckarnie szerokie do
gładkiej słomy,
Maneża (Göpel) prędko i
lekkie idące,
Srutowniki z kamieniem i
walcem, ręczne, konne i
parowe,
Kultywatory różnej wiel-
kości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na
kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
od 12 m. począwszy,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania
kartofli,
Parowniki do kartofli we
wszelkich wielkościach,
Maszyny do siewienia róż-
nej wielkości,
Warszawska „Zmijka“,
wiałnia,
Wylączna sprzedaż na
Wschodnie Prusy.
Centryfugi najlepszej kon-
strukcyi bez sznura, gum-
mów i talerzy, od 70 m.
począwszy.
Sieczkarnie najlepszej kon-
strukcyi od 40 m. po-
cząwszy,
Grabie »Tryumf« od 90 m.
Wszystkie maszyny sprze-
dają na bardzo korzystne
odpłaty. Bierący za go-
tówkę otrzymują wysoki
rabat.

F. Klodziński

OLSZTYN,

ulica Jakóba 5,

Handel i skład maszyn
rolniczych.

Genowefa

piękne dzieło ludowe, nakładem
»Katolika«, przeszło 1000 stron,
oprawne, cena 7 marek, jest do
nabycia w drukarni »Gazety Ol-
sztyńskiej«. Biedniejszym a pe-
wnym osobom dajemy dzieło to
na odpłatę.

Białe szycie

z haftowaniem i panienki w nau-
kę przyjmuje ciągle

Z. Danielewicz,

w domu p. zegarmistrza Poetsza.
Hohensteinerstr. 5, 2 piętro.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33,

Kto chce tanio kupić

Książkę do nabożeństwa

niech ją kupi w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«
w Olsztynie. Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, od 20 fen. począwszy aż do
25 marek. Zwłaszcza na

przyjęcia do komunii św.

mam wielki wybór ładnych a tanich książek do
nabożeństwa dla dzieci.

Drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

w Olsztynie (Allenstein),

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

W końcu zeszłego miesiąca powróciłem z mojej podróży po
zakupy, gdzie nabyłem korzystnie znaczny zapas

sukna i bukskinu,

we wielkim wyborze, co umożliwia mi dostarczanie **ubrań na
miarę** w znanym beznagannym wykończeniu, po nadzwyczaj tan-
nich cenach i tak na przykład:

eleganckie czarne kamgarnowe-sukienne ubrania na miarę po
45, 35 i 25 marek, paltoty również na miarę po 30, 20 i 15 mrk.

**Ubrania robione na zapas z tych samych
materii odpowiednio taniej.**

XX Pojedyncze męskie ubrania bukskinowe XX

XXXX od 10 marek. XXXX

Proszę uważać na różnicę, jaka jest w garderobie gotowej jaką
dawniej miałem sprowadzana, a jaką mam teraz od lat 5 w czasie
zatrudniania wypróbowanego tego przykrawacza, gdzie u mnie
wszystko będzie na zapas wykrojone.

Przy ubraniach **na miarę**
które są główną gałęzią mego
interesu, ręczy się za dobre leże-
nie, nawet bez przymiarki. gdzie
jest przymiarka, potrzeba jej tyl-
ko raz.

Oszczędzenie kilkorazowej przy-
miarki jako i różnych poprawek
umożliwia podwójnie jak najtańsze
obliczenie i daje gwarancją za
doskonałą znajomość fachu.

Moją największą uwagę poświęciłem gotowej

garderobie dla chłopców i młodzieńców

i polecam takową we wszelkich gatunkach **sukiennych i do
prania** w niewidzianym tu dotąd nigdy wyborze, po zadziwiająco
taniach cenach.

Rynek 20. JACOB LEVY, Rynek 20.

obok pana Struwy.

Kolońskie zabezpieczenie od gradobicia

Stale premie bez dopłaty. Zabezpieczenia przyjmuje i wszel-
kich objaśnień udziela

F. Klodziński

w Olsztynie, ulica Jakóba (Jacobstr.) 5.

Robotnik

na jedną lub dwie godziny po połu-
dniu potrzebny w

drukarni

»Gazety Olsztyńskiej«.

Pachołka krawieckiego

przyjmie zaraz

Kretschmann,

mistrz krawiecki w **Sodowie**
(Saadau p. Bischofsburg.)

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

— ul. Prosta nr 2

poleca

bluzy dla malar-
rzy, zecer-
ków, monterów i rze-
źników.

Tapety,

Farby gotowe do malowania,
fyrnysy, laki, pendzle, szablony
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Wszelkie gatunki

farb

także gotowe do pociągania **far-
by olejne**

pendzle,

laki,

pokost,

klej,

karbolineum,

-- poleca bardzo tanio --

Paweł Hirschberg,

Olsztyn, (dawniej F. Rogalla).

Pierze do pościeli

Podwójnie czyszczone pierze
do pościeli od 0,50 M. do 2,50
M. za funt poleca

L. Hirschfeld,

ul. Prosta.

Gronity.

Moja **posiadłość**, składająca
się z budynku, stodoły i przeszło 20
morgi roli, w tem 2 morgi lasu i 1
morgę łąki, chcę zaraz z wolnej ręki
sprzedać z żywym i martwym inwen-
tarzem.

M. Naterski,

Gronity przy Olsztynie.

Dziewczyna,

która się wyuczyła szycia bieli-
zyny i prasowania, szuka miejsca
w mieście lub na wsi. Adres
wskaże ekspedycja »Gazety
Olsztyńskiej«.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 15 maja
przed południem o 9-tej w Ol-
sztynie (hotel »Kopernika«) drze-
wo na pożytki i opał, obwodów
Stankiny i Kudypy

We środę, 21 maja przed po-
łudniem o 9 w oberży w Dłużku z
nadleśnictwa Hartigswalde drzewo do
budowli i na pożytki z obwodów
jedwabno i Hartigswalde i drzewo
na opał z starego i świeżego cięcia,
o ile zapas starczy lub potrzebowane
będzie.

We wtorek, 27 maja przed poł.
o 9-tej w Gipsowie drzewo do budowli
z obwodu Kekity, drzewo szychtowe
na pożytki i drzewo na opał z ob-
wodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.